



Co numer jakiś numer!

# Żak

Miesięcznik studentów Politechniki Wrocławskiej

ISSN 1730-5152

Numer 1(84)

Styczeń-luty 2010

Rok XI

Nakład 4000 egz.



Tworzość  
STUDENCKA

# GABINET CDR. CALIGARI

FILMOWOZNY

muzyka na żywo  
Freeway Quintet  
scenografia  
i oświetlenie  
filmowe

17 MARCA  
2010

GODZ. 19.00

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY  
"POLITECHNIKA"  
ZAPRASZA

wstęp wolny

Aula Politechniki Wrocławskiej  
Wybrzeże Wyspiańskiego 27

K. Grąpa

ORGANIZATOR



PATRONI



Politechnika  
Wrocławska



WPÓLPRACA



AUDIO ENGINEERING  
SOCIETY



STYK Żak



## Witamy w 2010 roku!

Nowy Rok witamy radośnie, pełni nadziei, że będzie on lepszy od poprzedniego. Szybko jednak rzedną miny na studenckich twarzach, gdy okazuje się, że do rozpoczęcia sesji zostały niecałe cztery tygodnie, a tu projekt nieruszony, sprawozdania nieoddane, notatek brak, a w głowie pustka. Rozpoczyna się wyścig z czasem i wszystkie nasze pozauczelniane zajęcia idą w ką. Zaszycamy się w swoich pokojach albo krążymy między punktem ksero, biblioteką, a znajomymi, którzy chodzą na wykłady.

My natomiast, dla zachowania równowagi, poświęcamy ten numer Zaka twórczości studenckiej. Prezentujemy prace, odkrywamy młode talenty. Skupiamy się na tym, na co w styczniu i lutym nie ma się czasu. Życzymy więc milej lektury oraz powodzenia na egzaminach. I oby kolejny semestr przyniósł nam nowe, być może wiekopomne, dzieła!

Andrzej Noga

temat numeru:  
**TWÓRCZOŚĆ  
STUDENCKA**

### WYDARZENIA

<b>GOFFR</b>	4
relacja offowego festiwalu filmowego	
<b>Wampirjada</b>	5
czyli krew za cenę życia	
<b>Nie ulegaj propagandzie</b>	6
cała prawda o szczepionkach	
<b>Gabinet dr Caligari</b>	8
projekt Dyskcyjnego Klubu Filmowego	
<b>Ofiarny student</b>	8
co nieco o Pijańce	

### STUDIA

<b>Akademickie Radio LUZ</b>	9
pozycyjał, posłuchaj i przyłącz się	
<b>Wzbić się ponad chmury</b>	10
pasja: lotnictwo	
<b>Twórczość studencka</b>	12
talent ma wiele twarzy	

### KULTURA

<b>Muzycy nieśmiertelni</b>	14
co nam w duszy gra	
<b>„Powiedz prawdę, przecież cię nie biję”</b>	16
recenzja filmu	
<b>Repertuar Teatru Polskiego</b>	17
czyli co zobaczymy w lutym	

### RELAKS

<b>Miś</b>	18
opowiadanie	
<b>Wiersze instrumentalne</b>	20
o melodii duszy	
<b>Ściśle po polsku</b>	21
o zachowaniu się przy wykładowcy	
<b>Różności</b>	22
kawaly, rebusy	

GOFFR



DKF  
POLITECHNIKA



Redaktor naczelny: Andrzej Noga (andrzej.noga@gmail.com). Z-cy red. nac.: Michał Olejarczyk, Maria Pogrzebska. Redakcja: Paweł Gluchowski, Tomasz Lepak, Daniel Mormul, Anna Noga, Anna Pakulak, Ewelina Pawlusiak. Współpraca: Ewa Chudyk, Marcin Dudek, Łukasz Grudziński, Tobiasz Lemarski, Michał Stangrot, Paweł Stelmach, Michał Świętkowski, Jakub M. Tomczak, Grzegorz Wielgoszewski, Roksana Wierzbicka, Piotr Wojschowksi, Maciej Zacharski, Monika Zaremba. Fotografia: Filip Mazurek, Jacek Zimoński. Okładka: Tomasz Lepak. Redaktor wydania: Paweł Gluchowski. Korekta: Paulina Mosiołek, Grzegorz Wielgoszewski. Skład i łamanie: Aleksandra Lyczkowska. Kontakt z czytelnikami: Anna Pakulak. Reklama: Paulina Mosiołek (paulina.mosiolek@op.pl).

Adres redakcji: Miesięcznik studentów Politechniki Wrocławskiej „Zak”  
wyb. Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław, bud. C13, pok. 3.23.  
tel/fax: 071 320 40 89 E-mail: zak\_pwr@pwr.wroc.pl

Zebrań redakcji odbywają się w terminie podanym na stronie internetowej (www.zak.pwr.wroc.pl)

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzega sobie prawo do skrótków i zmian w materiałach niezamierzonych. Przeliczone materiały niezamieszczone na łamach „Zaka” wracają do zgłoścy redakcji.

# 6. GOFFR

GOFFR, czyli Gliwicki Offowy Festiwal Filmowy, trwał aż trzy dni, jednak naprawdę atrakcyjny dla fanów kina okazał się dopiero podczas ostatniego wieczoru, rozpoczęto projekcję zgłoszonych do konkursu obrazów.

Wcześniej można było posłuchać Tymona Tymańskiego, czy pośmiać się przy skeczach Grzegorza Hałamy. W Gliwicach nie zabrakło licznej reprezentacji DKF – u Politechnika, którego członkowie cierpliwie znoszący przeciwności losu, takie jak mieszkanie w przedziwnym, wielokulturowym motelu Malibu, z ciekawości obejrzały szesnaście zakwalifikowanych do festiwalu filmów.

Poziom zaprezentowanych dzieł był bardzo zróżnicowany, od produkcji amatorskich o niskim budżecie, po obrazy sponsorowane przez TVP (jak na przykład *Babcia wyjeżdża*). Co ciekawe większość nagrodzonych filmów to produkcje niszone, które można zobaczyć na portalu YouTube do czego serdecznie zachęcam. Najlepiej najpierw obejrzeć te krótkie filmy, a dopiero potem przeczytać poniższy tekst.

## 1. Potwierdzenie, reżyseria Ardzi

<http://www.youtube.com/watch?v=qYgz7Pggprp>

Zanim przyjrzymy się wyróżnionym filmom, zatrzymajmy się przy wyjątkowym dokumencie sterowanym *Potwierdzenie*, nakręconym przez grupę młodych ludzi z Wągrowca, który to nie zdobył uznania jury. Fabuła jest prosta - dziennikarz paru osobą zadaje na ulicy pytanie „Czym dla ciebie jest odwaga?”, a następnie „Czy uważa się pan za osobę odważną”. Na zakończenie wywiadu reporter wyciąga portfel aby przekazać osobą biorącym w nim udział wizytówkę... I wtedy następuje tytułowe „potwierdzenie”, gdy pewien mężczyzna portfel ten na oczach niedawnych rozmówców kradnie. Niestety najczęściej jednak jest to „zaprzeczenie” własnym słowem, gdy ludzie chwalią się swoim męstwem

nie reagują. Jest to znakomity obraz społeczeństwa przełamujący pewne stereotypy a zarazem potwierdzający powszechnie znana maksymę, że to dużo mówi, ten mało robi. Jednak najbardziej zaskakujące jest to kto pomaga „oferze” napadu - tysi chłopak ubrany w koszulkę z wielkim napisem England i męczyszyna o podobnej fryzurze, który tylko przysłuchiwał się wywiadowi udzielanemu przez swojego kolegę. Są to osoby, które przeciętny Polak, choćby ankietowany z Familady, z pewnością nie wskazywałby jako ludzi pomocnych, czy godnych zaufania. Przy okazji ten krótki dokument jest po prostu niezwykle śmieszny.

## 2. Ja tu rządę, reżyseria Michał Brożnowski

*I miejsce w konkursie studenckim*

<http://www.youtube.com/watch?v=f6J8pRv0VDI>

Chyba każdego, choć raz w życiu z równowagi wyprowadził cieknygą kran. A raczej denerwujący, powtarzający się z nieznośną regularnością dźwięk kropelki uderzających o zlew. Plum, plum, plum. Tylko, że zazwyczaj wystarczyło dokręcić kran, lub ewentualnie wezwać hydraulika, aby ten problem zlikwidować. Bohater *Ja tu rządę* również zmaga się z tym irytującym odgłosem, jednak zadanie ma dużo trudniejsze – z kranu nie cieknie ani kropelka, a w uszach wciąż rozlega się irytujące kap, kap, kap, które później przegradza się w coś więcej niż tylko skromne kapanie.

Świetny film, także o tym jak wielką rolę w kinie pełni dźwięk. I co za jego pomocą można uzyskać. Warto przekonać się, kto i w jaki sposób rządzi odgłosami w domu bohatera doprowadzając go do szaleństwa.

## 3. Schizofrenia i Jak działa człowiek, Agata Hajdecka

*III miejsce w konkursie amatorskim*

<http://www.youtube.com/watch?v=qCWWid-klw>,

<http://www.youtube.com/watch?v=lpEmdmpJz4>

Bardzo krótkie animacje, łącznie trwają mniej niż 2:30 sekund, dlatego polecam uwadze nawet najbardziej niecierpliwych osób. Uwagę zwraca przede wszystkim forma tych krótkich projekcji, a nie ich treść. W Schizofrenii reżyserka posłużyła się lalkami aby pokazać raczej nie tytułową chorobę psychiczną, a problem dwoistości człowieka. Natomiast w *Jak działa człowiek*, inspiracja dla Agaty Hajdeckiej była twórczość Juliana Antonisza i technika non – camera polegająca na bezpośrednim rysowaniu obrazów na taśmie filmowej. Za pomocą tej niedościennej metody przedstawiła człowieka jako maszynę, która zgrabnie oddaje moc za pomocą miniaturowego krangka, umieszczonego w odpowiednim miejscu. Tematyka może niezbyt odkrywcza, ale wykonanie niezwykle ciekawe.

## 4. Podglądacz - Adam Uryniak

*II miejsce w konkursie amatorskim*

<http://www.allcinema.pl/download.php>

Kolejna znakomita produkcja grupy Butcher's Films. Zaburzona chronologia pozwala reżyserowi odkrywać coraz to nowszy, czysto zupełnie niepasujący do poprzednich element układanki, prowadzącej do zaskakującego finału. Sama historia podglądacza i obserwowanej przez niego męczątku to przede wszystkim opowieść o cynizmie i naiwności... tyle, że do końca nie wiadomo kto jest ofiarą, a kto panem sytuacji. Jeśli dodać do tego doskonały montaż, szybkie tempo akcji i dobrą grę aktorską powstaje kino sensacyjne na wysokim poziomie.

## 5. Pomiędzy, Michał Stenzel, Anna Kasperska

*I miejsce w konkursie amatorskim i nagroda publiczności*

[cz.1 http://www.youtube.com/watch?v=k085FFic370](http://www.youtube.com/watch?v=k085FFic370),

cz.2 <http://www.youtube.com/watch?v=MG59G4GfRbE&feature=related>

Już sam początek filmu, kiedy poznajemy nazwiska reżyserów i aktorów wygląda znakomicie, gdyż napisy wkomponowane są idealnie między okna i bramy typowego, szarego bloku. Pierwsze sceny budują w widzu atmosferę grozy bardziej pasującą do horroru czy dramatu niż do optymistycznego filmu jakim w rezultacie okazuje się *Pomiędzy*. Mieszkańcy bloku żyją całkowicie odrodzeni od siebie przez telewizję, komputer, pracę i codzienne problemy, a także, co najbardziej oczywiste, przez drzwi od swoich mieszkań. Jednak wprowadzenie się do jednej z bram starszej Pani, która wspomnianych drzwi w ogóle nie montuje, a także przerwa w dostawie prądu powodują niemiłe zamieszanie w spokojnym, blokowym świecie. Przesłanie jest banalne – zabiegani, żyjący pośród natłoku informacji, otwieramy się na siebie, rozmawiamy! Brzmi to strasznie, ale największą zasługą filmu jest sposób przekazania tego komunatu – miły, zabawny i faktycznie zachęcający do innego trybu życia. Choć wyciąganie drzwi i robienie wspólnych imprez na korytarzu z pewnością nie spodobałoby się żadnemu dzielnicowemu.

Filmy wyselekcjonowane przez organizatorów do zaprezentowania na gliwickim festiwalu przedstawiały naprawdę wysoki poziom, szkoda tylko, że było ich tak niewiele i prezentowane były tylko w jeden dzień. Największe pretensje można mieć do jury, które odmówiło choćby krótkiego wylumaczenia swoich wyborów. Z kolei spiker prowadzący przegląd konkursowy zachowywał się jakby był całkowicie znużony całym przedsięwzięciem. Jednak wartość zaprezentowanych filmów całkowicie zatuszowała to nieprzyjemne wrażenie. Tak więc, za rok DKF znów wybiera się do Gliwic.

**Grzegorz Szklarczyk**  
DKF „Politechnika”

## Wampiriada



Kolejna edycja Wampiriady na naszej uczelni przeszła już do historii. Przez trzy dni, 26-28.10.2009r., w budynku C-13 studenci i pracownicy Politechniki Wrocławskiej mieli szansę wzięcia udziału w ogólnopolskim projekcie honorowego oddawania krwi. W akcji organizowanej przez Niezależne Zrzeszenie Studentów Politechniki Wrocławskiej uczestniczyło kilkaset osób. W punkcie krwiodawstwa zgłosiło się w sumie aż 295 „wampirów”, z czego 251 oddało krew. W rezultacie społeczność akademicka zebrała jej 113 litrów. Każdy krwiodawca w nagrodę za 450 ml krwi (4500 kcal) otrzymał jej energetyczną równowartość w postaci zdieńcu i czekolad, a także liczne gadżety i szansę

na wygranie w loterii t-shirtowej. Nad komfortem psychicznym uczestników akcji i zapewnieniem pozytywnego klimatu przez cały czas czuwał członekowie NZS. Nikt ani przez chwilę nie czuł się pozbawiony wsparcia. Warto nadmienić, że poza niewątpliwym osiągnięciem w postaci zbiórki zyciodajnej krwi Wampiriada sprzyja również propagowaniu zdrowego trybu życia wśród młodzieży akademickiej. Każdy kto chce zostać honorowym krwiodawcą musi dbać o swoje zdrowie, aby utrzymać dobre wyniki krwi. NZS dziękuje wszystkim „wampirom” i już teraz gorąco zaprasza chętnych, zwłaszcza nowe osoby, do przyścia na następną Wampiriadę, która odbędzie się wiosną!



## Nie ulegaj propagandzie

**Dominujące również u nas w Polsce tzw. korporacyjne media, należące do wielkich korporacji finansowych, nakładają do szczytowania się przeciwko tzw. świńskiej grypie, prowadząc w ten sposób propagandę Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), finansowanej przez farmaceutyczne korporacje. Czy warto im wierzyć?**

Tekst ten napisałem na początku grudnia ubiegłego roku. Poruszony w nim temat przestał być najważniejszym w mediach, lecz problem nie zniknął i może jeszcze powrócić. Sporo można się dowiedzieć o szczepieniach i innych działaniach WHO i farmaceutycznych koncernów dzięki tzw. dręgiemu obiegowi, gdyż tylko prywatne publikacje internetowe i malonakładowe wydawnictwa nie są jeszcze (auto-)cenzurowane, choć ich autorzy często nie mają dostępu do wielu cennych informacji. Zanim jakiegokolwiek afery dotrą do głównych, korporacyjnych mediów (jesli w ogóle), zwykle już od tygodni są dostępne w drugim obiegu w internecie lub niższych wydawnictwach.

Jeden z korespondentów blogu „grypa666.wordpress.com”, gdzie różni ludzie różnie piszą, w listopadzie o swoich wątpliwościach pisał tak:

**Zanim ulegniesz propagandzie i się zaszczepisz, zwróć uwagę na fakty**

### GRYPA:

1. Rocznie na zwykłą gripę umiera od 500 do 700 tys. ludzi (z powikłaniami liczba ta dochodzi do 1 miliona), podczas gdy na świńską gripę zmarło od początku roku około 6 tysięcy osób, czyli około 140 razy mniej.

2. Mimo że śmiertelność nie przekracza 0,5%, przebieg grypy jest stosunkowo łagodny, a liczba ofiar jest 140 razy mniejsza niż na zwykłą gripę, ogłoszono pandemię i jest to główny temat w mediach od 7 miesięcy.

3. WHO ogłosiła szósty (najwyższy) stopień pandemii świńskiej grypy po stwierdzeniu 18 przypadków śmiertelnych. Mimo tego, że co roku na zwykłą gripę umiera 1 milion ludzi, nigdy z tego powodu nie ogłoszono pandemii ani masowych szczepień. Ponadto tuż przed ogłoszeniem pandemii WHO obniżyła kryteria, które muszą być spełnione do jej wprowadzenia.

4. Większość ofiar grypy jest w krajach o niskim poziomie opieki medycznej lub tam gdzie dostęp do niej jest ograniczony np.: USA gdzie 1/6 obywateli nie ma prawa do ubezpieczenia. 70% przypadków śmiertelnych to Ameryka Południowa i Południowa a kolejne 20% to Azja. Europa to niecałe 5%. Oznacza to, że w krajach gdzie opieka medyczna jest na dobrym poziomie, grypa ma stosunkowo łagodny przebieg i nie stanowi większego zagrożenia, a u większości chorych nie jest nawet potrzebna hospitalizacja.

5. Na Ukrainie rocznie umiera na zwykłą gripę i jej powikłania 6,5 tysięcy ludzi, co daje około 20 osób dziennie, ale należy pamiętać że 20 to średnia roczna, a teraz mamy sezon na gripę, kiedy to średnia jest znacznie większa niż w pozostałym okresie. Tymczasem od tygodnia mamy potwierdzonych 14 przypadków śmierci z powodu świńskiej grypy, co daje około 2 osoby dziennie.

6. Śmiertelność na Ukrainie wynosi w najgorszym razie 0,03%, ale jest to tylko czysta teoria, bo na dobrą sprawę nie wiadomo, ilu naprawdę jest zarażonych nową gripą. Mimo to trwa panika, a media podsycają atmosferę.

7. WHO podaje, że 70% wszystkich zachorowań na gripę (UWAGA! – NA ŚWIECIE!) to grypa AH1N1. Oznacza to, że na Ukrainie po tygodniu epidemii powinno być już 630 tys. chorych na AH1N1 (900 tys. zachorowań). Tymczasem chorób stwierdzono u kilkudziesięciu osób...

8. W Polsce rocznie na gripę choruje średnio (w ciągu ostatnich 10 lat) około 350 tys. osób co daje około tysiąca zachorowań dziennie. Jak dotąd od lipca stwierdzono 200 przypadków AH1N1, co daje nam zachorowalność na gripę AH1N1 w stosunku do zachorowań na zwykłą gripę w tym czasie na poziomie 0,16%. Według WHO powinno to być 70%. Trochę to odbiega od stanu faktycznego.

### SZCZEPIONKI:

9. Istnieją potwierdzone informacje o niebezpiecznym składzie szczepionek (między innymi rtęć i skwalen) oraz ich szkodliwym działaniu na ludzi a w szczególności dzieci.

10. Mimo że przygotowanie szczepionki zajmuje kilka miesięcy, szczepionka na świńską gripę pojawiła się

już po 2 miesiącach od pojawienia się pierwszych przypadków świńskiej grypy i praktycznie od razu po ogłoszeniu pandemii. Nie ma tu również mowy o jej odpowiednich testach, które również trwają przynajmniej kilka miesięcy.

11. W Szwecji na gripę AH1N1 zmarły już dotąd 3 osoby. Natomiast po masowych szczepieniach prawdopodobnie 4 a kolejne 20 jest w ciężkim stanie. Następne 700 ma poważne komplikacje. Mimo to WHO utrzymuje, że nie stwierdzono przypadku śmiertelnego po podaniu szczepionki, a te są bezpieczne.

12. W ciągu 2-4 miesięcy, mimo jakiegokolwiek podstaw do paniki, wiele krajów zapowiedziało masowe szczepienia oraz zamówiło miliony niesprawdzonych szczepionek.

13. Firmy farmaceutyczne produkujące szczepionki są oficjalnie zwalnię z odpowiedzialności za ich ewentualne niewłaściwe działanie, w tym wysoką śmiertelność spowodowaną ich użyciem.

14. Firmy farmaceutyczne wymuszają na rządach krajów, z którymi podpisują umowy, utajnianie przed opinią publiczną skutków ubocznych szczepionek oraz ich składu, co samo w sobie jest skandalem.

15. W wielu krajach, w tym Niemczech i Francji, wybuchy skandale po tym, jak się okazało, że władze oraz wojsko miały otrzymać szczepionki o innym składzie niż zwykli obywatele. Szczepionki dla elit i służb porządkowych nie zawierały między innymi rtęci i skwalenu oraz innych substancji, które budzą największe obawy.

16. W większości krajów, lekarze i środowiska medyczne odmawiają szczepienia się przeciwko grypie AH1N1. W Polsce tylko 5% lekarzy deklaruje, że się zaszczepi, a ponad połowa kategorycznie stwierdza, że tego nie zrobi. Mimo to trwa wielka kampania nakładająca społeczeństwu poszczególnych krajów do szczepień. Uczestniczą w niej między innymi ONZ, WHO oraz Komisja Europejska, a także rządy poszczególnych krajów.

17. Wielu członków Rady Doradczej przy WHO ma powiązania z firmami farmaceutycznymi, natomiast Europejska Agencja Medyczna, która podjęła decyzję o zatwierdzeniu szcze-

plonek przeciwko AH1N1 w Europie, jest w 2/3 finansowana przez te firmy. Co więcej, jedna z głównych instytucji lobbystycznych (Europejska Grupa Badawcza), będąca również doradcą WHO, na 3 miesiące przed pojawieniem się grypy w Meksyku zorganizowała symposium pod hasłem walki z pandemią. Wśród sponsorów tej grypy są wszyscy trzej producenci szczepionek przeciwko grypie AH1N1.

18. Firma Baxter – jeden z głównych producentów szczepionek – złożyła wniosek o opatentowanie szczepionki przeciwko AH1N1 w sierpniu 2008, czyli na pół roku przed epidemią tej grypy w marcu tego roku w Meksyku. 19. W lutym firma Baxter wysłała do Czech szczepionki na grypę sezonową. Ponieważ wydarzył się wypadek, zostały one poddane badaniom w czeskich laboratoriach. Wszystkie zwierzęta laboratoryjne, którym je podano zdechły. Jak się okazało, szczepionka zawierała wirus AHSN1 (znacznia bardziej niebezpieczny od AH1N1 – śmiertelność na poziomie 60%). Gdyby nie wypadek wirus zostałby zaaplikowany w Czechach jako zwykła szczepionka.

20. Wszystkich tych informacji nie usłyszysz w polskich mediach. Czy to normalne? Jeśli uważasz, że nie, to odpowiedz sobie na pytania:

1. Czy jest możliwe, że w innych sprawach (np. polityka) stosowane są podobne mechanizmy ze strony mediów i że jesteś poddawany manipulacji?
2. Czy jest możliwe, że twoje poglądy mogą być efektem manipulacji i nie oddają prawdziwej sytuacji?
3. Czy warto wierzyć mediom, które w ten sposób działają?

Faktów świadczących o tym, że ta pandemia jest jedną wielką aferą, jest więcej, ale to już musicie przeczytać sami w wydawnictwach drugiego obiegu. A co ze szczepionkami? Czy są bezpieczne? Niestety nie, o czym możecie przeczytać np. w obszernym wywiadzie z panią prof. Marią Dorotą Majewską opublikowanym w miesięczniku Znaki Czasu (dostępnym na: <http://znakiczasu.pl/wywiad/157-szczepionki-ukrywane-fakty>). Tymczasem zapraszam do lektury fragmentu innego artykułu o szczepionkach (z amerykańskiego portalu [amazinghealth.org](http://amazinghealth.org)).

Paweł Gluchowski

## Czy już się zaszczepiłeś przeciwko grypie?

Szczepionki przeciwko grypie pierwotnie były oferowane osobom starszym i tym, którzy mają osłabiony system odpornościowy, ale obecnie oferuje się je każdemu. Przygotowywane są z płynów kurzych embrionów zakazanych specjalnym typem wirusa grypy, który (jak wierzą urzędnicy służby zdrowia) ma największą szansę się pojawić. Różne źródła podają, że skuteczność tych szczepionek waha się między 30 a 40 % prawdopodobnie z powodu tego, że od czasu sporządzenia szczepionki wirus grypy zdążył zmienić swą postać.

Zgodnie z rządowymi statystykami i oświadczeniami dra Jonasa Salka – twórcy pierwszej szczepionki przeciwko polio – w przeszłości więcej zakażeń polio miało miejsce na skutek tej szczepionki niż z powodu naturalnie występującego wirusa. Szczepionki przeciwko grypie mogą zawierać następujące [toksyczne – przyp. red.] składniki: formaldehyd, thimerosal, aluminium (glin), niebezpieczne mikroorganizmy i glikol etylenowy. Jedną z najbardziej toksycznych substancji znajdujących się na Ziemi jest radioaktywny pluton, następnym jest rtęć! Thimerosal to rtęć przetworzona do postaci etylu rtęci, a kiedy do szczepionki doda się jeszcze aluminium, to toksyczność rtęci wzrasta 10 000-krotnie. Rtęć używa się do sterylizacji wielu szczepionek. Formaldehyd jest używany w szczepionkach jako środek dezynfekujący i konserwujący. To bezbarwny, toksyczny, rozpuszczalny w wodzie gaz używany też do balsamowania. Dowody sugerują, że ci, którzy przyjmują szczepionki przeciwko grypie, mogą zarażać innych przez tygodnie, jako że mają żywego wirusa w swoim organizmie i potencjalnie mogliby w społeczeństwie rozprzestrzeniać zarazki. Z tego by wynikało, że jednym z najlepszych sposobów na uniknięcie grypy, jest trzymanie się z dala od ludzi, którzy ostatnio zostali zaszczepieni jak też i od tych, którzy są chorzy. Wiele przypadków raka u zwierząt domowych spowodowanych jest przez szczepienia, które zwierzęta dziś otrzymują. Pewien niedawny raport wskazuje, że zabójczą chorobą numer jeden u młodych dzieci jest rak (w szczególności białaczka). Czy to też mógłby być wynik wielu szczepień, które otrzymują? Zwyczajem jest [w

USA], że w dniu urodzin niemowlęta otrzymują szczepionkę przeciwko żółtacze typu B, która zawiera 12 mikrogram rtęci. W wieku czterech miesięcy otrzymują szczepionkę przeciwko tężcowi, błonicy i krztuścowi (DPT) i przeciwko zakażeniom Hib, które zawierają w sumie 50 mikrogram rtęci. W wieku sześciu miesięcy otrzymują szczepionki przeciwko żółtacze typu B i przeciwko polio, które zawierają 62,5 mikrogram rtęci. W wieku 15 miesięcy otrzymują kolejne szczepionki zawierające kolejne 50 mikrogram rtęci. Ponieważ u noworodków bariera krew-mózg nie jest jeszcze w pełni wykształcona, mózg i rdzeń kręgowy otrzymują straszliwie „lanie”. Powyższe wskazuje tylko na zawartość rtęci, ale co z wszystkimi pozostałymi rzeźcami, przeważnie znajdującymi się w szczepionkach? [...]

Okazuje się ponadto, że wszystkie szczepionki zawierają substancje niezalecane do ludzkiej konsumpcji także przez biblijne przepisy zdrowotne. Co więcej, wiele z tych trucizn atakuje system odpornościowy i raczej go osłabia, zamiast umożliwić siłom obronnym ciała odparcie ataku chorób. Nasz, otrzymany od Boga, naturalny system odpornościowy jest naszym własnym systemem lecącym. Musimy dać mu szansę, by pracował na naszą korzyść! Naszym największym obrońcą przeciwko wielu chorobom jest przestrzeganie naturalnych zasad zdrowia. Organizacja Health Canada (kanadyjska służba zdrowia) 10 czerwca 2006r. zaakceptowała szczepionkę Gardasil, prawdopodobnie pierwszą i jedyną zaprojektowaną do zapobiegania rakowi sromu i waginy, jak i przedrakowym zmianom oraz genitalnym naroślom powodowanym przez wirus HPV typu 11, 16 i 18. Następnie Kanadyjski Narodowy Komitet Doradczy do spraw Szczepień zarekomendował te szczepienia wszystkim kobietom między dwięściami a trzynastym rokiem życia, a także kobietom między cztertnastym a dwudziestym szóstym, nawet jeśli już są aktywne seksualnie. Można odnieść wrażenie usilnego nakłaniania do tych szczepień, podczas gdy brak jakiegokolwiek naukowego dowodu na ich wsparcie i nie ma żadnej spektakularnej epidemii. Czy jest możliwe, że korporacje farmaceutyczne uruchomiły nowy mechanizm robienia pieniędzy? **Connie Kiefluk**

## Gabinet doktora Caligari

**Projekt: Gabinet dra Caligari**  
**Organizator: Dyskusyjny Klub Filmowy „Politechnika”**  
**Miejsce i data: 17 marca 2010, godz. 19:00 – Aula Politechniki Wrocławskiej**

W związku z obchodami 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu w roku 2010 Dyskusyjny Klub Filmowy „Politechnika” przygotował nadzwyczajny projekt skierowany do wszystkich miłośników kultury, kina i muzyki poważnej, a przede wszystkim studentów i pracowników naszej uczelni.

*Gabinet dra Caligari* – niezwykle przedsięwzięcie łączące dwa światy, lata dwudzieste ubiegłego stulecia wraz ze współczesną muzyką. Sztejnardowy film ekspresjonizmu niemieckiego w nowoczesnej interpretacji jazzowej, która to zostanie specjalnie na potrzeby widowiska skomponowana przez zespół Freeway. Prezentowany obraz został specjalnie odnowiony i orestaurowany przez fundację Friedricha Murnau z Monachium, dzięki czemu zobaczymy ten niesamowity

film w rewelacyjnej jakości. Cała opowieść o doktorze Caligari zostanie zilustrowana muzyką na żywo, która będzie swoistym odzwierciedleniem atmosfery filmu i próbą interpretacji przedstawionej historii. Co więcej całe wydarzenie będzie osadzone w kontrastowej i surrealistycznej scenografii, która będzie karykaturalną kalką z estetyki filmowych dekoracji, to wszystko wzbogacone o efekty świetlne zmieniające się wraz z akcją obrazu spowoduje, że będzie to przeżycie nadzwyczajnie i niepowtarzalne.

W cały projekt będą zaangażowane również inne organizacje i kółka naukowe z Politechniki Wrocławskiej, za nagłoszenie całego przedsięwzięcia będzie odpowiedzialne Koło Naukowe Inżynierów Dźwięku Sekcji Studenckiej Audio Engineering Society, oprawę oświetleniową i rejestrację obrazu zajmie się Telewizja Studencka „STYK”, projektem i wykonaniem scenografii trudnić się będzie Koło Naukowe Humanizacja Środowiska Milejskiego.

Obraz *Gabinet dra Caligari* jest wy-

jątkowym dziełem, którego przerysowany świat przedstawiony przekracza ramy epoki, a ilustracja środowiska życia bohaterów jest demonicznym odzwierciedleniem umysłu szaleńca. Powykrecone i ostre krwawędzie, wyraźne znikąd i zmierzające w otchłań budynku i ulice tworzą świat mroku, ułudy i niepewności, dodatkowo czuje się przytłoczony ogromem budowli i zakamarków, czyhających zewsząd na przechodnia. Taki właśnie obraz będziemy starać się odtworzyć w naszym pokazie, powodując tym sam bardzo silne przeżycia artystyczne.

We wszystkich sprawach związanych z projektem proszę o kontakt z Wojciechem Wodo, który jest pomysłodawcą i głównym koordynatorem całości.

Kontakt e-mailowy:  
 wojciech.wodo@dkf.pwr.wroc.pl,  
 telefonicznie: +48 501-944-699.

**Wojciech Wodo**

## Ofiarny student

Bynajmniej nie chodzi tu o bycie ofiarą losu. W czasach, kiedy o młodzieży mówi się, że jest zła i przypisuje się jej więcej negatywnych niż pozytywnych zachowań, wydawać by się mogło, że już niczego dobrego nie można się po niej spodziewać. Tymczasem studenci raz po raz udowadniają, że mają otwarte serca i gotowi są nieść pomoc potrzebującym.



Przykładem takich postaw jest Pijafka – Klub Honorowych Dawców Krwi istniejący od 2 lat przy duszpasterstwie akademickim Redemptor. Studenci z tego klubu na różne sposoby promują ideę honorowego krwiodawstwa w środowisku akademickim, wśród kolegów, jak również poza murami uczelni, wychodząc z zaproszeniem do wszystkich, którzy chcieliby przyłączyć się do grona krwiodawców. Najważniejszą częścią ich działalności są oczywiście zbiórki krwi organizowane głównie w klubie studenckim „Bajer” w T15 i na Uniwersytecie Przyrodniczym. W minionym roku na akcjach krew oddało niemalże pół tysiąca osób, łącznie udało się zebrać ponad 210 litrów krwi, a ilość osób oddających krew wzrasta z akcji na akcję. Optymizmem i nadzieją napawa również fakt, że dużą część krwiodawców przychodzących na Pijafkę stanowią osoby oddające krew po raz pierwszy. I wszyscy zapewniamy, że na tym pierwszym razie nie chcą poprzestać, jeśli tylko zdrowie im na to pozwoli. A krew może oddać każdy kto

tego chce i spełnia pewne warunki. Najważniejszy jest dobry stan zdrowia i odpowiednia waga, a o wszystkich przeciwwskazaniach dowiedzieć się można ze strony www.pijafka.org. O szczodrości i otwartości studentów świadczą też fakt, że na każdej akcji wielu z nich zamiast zabrać otrzymane czołady do domu przekazuje je dla podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Wraz z nowym rokiem zaplanowane zostały kolejne zbiórki krwi, w czasie których można ofiarować drugiemu człowiekowi coś bardzo cennego. Organizatorzy Pijafki zachęcają do wzięcia w nich udziału, bowiem krew zawsze jest potrzebna, a satysfakcja z wnieścia pomocy nieporównywalna z żadną inną. Pierwsza z akcji odbędzie się 10 marca w Centrum Dydaktyczno-Naukowym Uniwersytetu Przyrodniczego, Pl. Grunwaldzki 24a, w godz. 10-15. Tego dnia prawdopodobnie będzie też możliwość zarejestrowania się do Krajowego Banku Dawców Szpiku. Kolejna, już dzień później, 11 marca w klubie studenckim „Bajer” w akademiku T15, ul. Wittiga 6. Warto być ofiarnym studentem. **Magda Wieloch**



## Akademickie Radio LUZ

Wydawać by się mogło, że w dobie internetu radio nie jest potrzebne. Nic bardziej mylnego! Era szumu informacyjnego wręcz domaga się mediów, które w sprawny sposób wyselekcjonują najciekawsze wiadomości i podają je w przystępny studentom sposób.



Także jeśli chodzi o muzykę, to właśnie radio musi podejmować wyzwania związane z załewem setek artystów i tworzących się praktycznie co chwilę gatunków muzycznych.

Akademickie Radio Luz stara się jak może, by powyższe zadania spełniać. Nie jest łatwo, bo dla wielu z nas radio to hobby, któremu oddajemy się w godzinach wolnych od uczelni czy pracy. Żeby wypełnić jeden dzień porządną ramówką (a nadajemy całą dobę, zarówno w internecie na [www.radioluz.pwr.wroc.pl](http://www.radioluz.pwr.wroc.pl), jak i w eterze na 91,6 FM) potrzeba około 40-50 osób! Przez 17 godzin dziennie możecie usłyszeć kilkunastu spikerów, którzy widać się jak u kropie, by to, co trafia do słuchacza było dla niego nowe, ciekawe, a jednocześnie – bliskie.

Spikerzy to jedno, ale potrzeba też realizatorów, którzy zadbają o techniczną stronę audycji, a także producentów, którzy radiową strawę smacznie doprawiają jinglami. Technicy przeprowadzają też transmisje z kilkunastu, a czasem nawet kilkadziesiątu wydarzeń (lokalnych i ogólnopolskich) w roku, co jest skomplikowaną operacją logistyczną i wymaga sporego zaangażowania czasowego i umiejętności.

Wiadomości, które możecie usłyszeć dziennie raz dziennie trwają tylko moment, ale ich przygotowanie to już

godzinne zadanie dla zespołu 4-5 reporterów pod czujnym okiem wydawcy, który dba o to, by informacje były rzetelne i ważne dla słuchaczy. Wiąże się to z wyprawami reporterów na konferencje, wywiady i wydarzenia kulturalne.

Tworzymy recenzje, żebyście mogli oddzielić ziarno od plew w kulturalnym korcu i wiedzieli, że tę książkę warto przeczytać, a tamtą już niespecjalnie, że ten film razi oczy i umysł, a tamten z kolei jest arcydziełem. Redakcja muzyczna wyszukuje najnowsze i najlepsze płyty i single, żeby zaprezentować słuchaczom najświeższe trendy w muzyce, wciąż trzymając rękę na pulsie najciekawszych imprez i koncertów nie tylko we Wrocławiu, ale też w całej Polsce, żebyście wiedzieli, gdzie pójść i zabrać się w zabawie, lub pouczestniczyć w dźwiękowej uczcie.

Nasza rotacja muzyczna to starannie wyselekcjonowane numery, co do których zachodzi spora szansa, że nie usłyszycie ich nigdzie indziej. Dbamy o to, by odróżniać się od przestarzałej papki serwowanej przez duże, komercyjne stacje. Nasza niezależność jest tutaj bardzo pomocna i pozwala nam na granie muzyki, jaką chcemy, a nie jaką dyktują nam reklamodawcy i wielkie wytwórnie płytowe.

Patronujemy około 350 wydarzeniom w roku, od mniejszych, lokalnych imprez kulturalnych, po duże, ogólnopolskie wydarzenia. Sami także organizujemy imprezy, m.in. cykliczne wydarzenia klubowe pod nazwą Luz Control, koncerty znanych gości zza granicy (jak np. Boxcutter, który przyciągnął kilkadziesiąt tysięcy fanów klubowiczów), alternatywny sylwester z czołową elektroniczną sceną muzyczną, czy Juwenalia, przy których aktywnie wspieramy organizatorów.

Staramy się, by słuchacze oprócz solidnej oferty antenowej otrzymy-

wali także nagrody, niejednokrotnie po kilka na program. Oferujemy Wam bilety na koncerty, wejściówki do kina i teatru, wreszcie – karnety do wrocławskich lokali gastronomicznych. Nie byłoby to możliwe bez gigantycznej pracy, jaką wykonuje nasz dział promocji.

Na antenie Akademickiego Radia Luz znajdujemy miejsce dla ciekawych audycji autorskich, w których pojawiają się znakomici goście, często międzynarodowego formatu. Często audycje mają unikalny profil, który dzięki temu, że jesteśmy rozgłoszą niezależną, nie zależy od koniunktury. Na naszej antenie usłyszycie m.in. cały wachlarz audycji poświęconych jednemu gatunkowi muzycznemu (często są to jedyne takie programy w kraju), sportom rajdowym, czy komiksom.

Nad wszystkim czuwają szefowie poszczególnych działów i redakcji, którzy znajdują na to czas, pomimo studiowania.

Akademickie Radio Luz jest jedną z największych rozgłosni akademickich

w Polsce, ustępując wielkością jedynie radiom warszawskim i poznańskim. Należymy do stowarzyszenia Polskich Rozgłosni Akademickich, które zrzesza 9 największych stacji studenckich w Polsce.

Jeżeli interesuje was praca w radio, to nic nie stoi na przeszkodzie. Sprawdźcie możecie się jako reporterzy, dziennikarze muzyczni, realizatorzy, producenci, a nawet publicyści i reasercherzy. Liczy się Wasze zaangażowanie, a jak sami widzicie, robienie dobrego radia wymaga wielu godzin i rąk do pracy. Czekamy na Was na 91,6 FM i na [www.radioluz.pwr.wroc.pl](http://www.radioluz.pwr.wroc.pl)!

AR LUZ

## WZBIĆ SIĘ PONAD CHMURY.....

Lotnictwo zawsze było kojarzone z wolnością jakiej nie dostarcza żadna inna dziedzina. Zawód pilota jest jednym z najbardziej szlachetnych, dodatkowo otoczony patosem. Na naszej Uczelni jest jednostka która skupia tych wspaniałych ludzi, to Akademicki Klub Lotniczy, który działa jak koło naukowe, jednak jest czymś więcej. Działalność AKL'u nie ogranicza się do cyklicznych spotkań – to raczej sposób życia, gdzie każdy zawsze musi być gotowy do podjęcia wielkiego wyzwania.

Jakakolwiek droga obrana w lotnictwie, niezależnie do celu jest długa, a jej przebycie musi być sumienne. Od samego początku osoba decydująca się na podążanie tą ścieżką musi przywyknąć do pewnych wyrzeczeń. Lotnictwo nie lubi czekać, lotnictwo lubi być pierwsze. Będąc w powietrzu nie ma czasu na myślenie tam się liczą tylko decyzje – szybkie i trafne. Środowisko w jakim znajduje się pilot jest najmniejbezpieczniejszym, dlatego od samego początku nauki trzeba postawić jednoznacznie stwierdzenie: tu nie ma dróg na skróty.

Czy każdy z nas marzył kiedyś o wzbiciu się w powietrze, o byciu pilotem czy to liniowego Boeinga 737 PLL LOT czy latania na odrzutowym MIG-u 29? Jesteśmy pewni, że w większości z nas przydarzył się taki epizod w życiu. Jednak wiele środowiskowych czynników sprawia, że w lotnictwie do końca poświęca się wybrana grupa osób, w życzliwej atmosferze pragnienie wolności. Studiując na naszej Uczelni nie zostaniesz pilotem bojowego F-16, ale masz szansę postawić pierwsze kroki by dotknąć nieba – to właśnie dzięki Akademickiemu Klubowi Lotniczemu. Organizacja dziś skupia kilkadziesiąt osób związanych z lotnictwem, a nawet tych którzy poszli drogą inżynierii lotniczej która zdaje się być pewnego rodzaju kunsztem w sztuce inżynierskiej. Większość z nas, studiując Inżynierię Lotniczą na Wydziale Mechaniczno Energetycznym – według wszystkich osób tam studiujących to jeden z dwunastu wydziałów nastawionych na studenta, pozwalający spełniać marzenia, nie tylko te naukowe ale i lotnicze – przede wszystkim. Władze Wydziału, profesoria i dok-



torzy dążą do tego by na Politechnice Wrocławskiej przywrócić działalność lotniczą jaka jest znana z kronik Uczelni. Korzystając z okazji największe podziękowania należą się prof. Gnutkowi i prof. Danileckiemu, za podjęcie inicjatywy, oraz pracownikom Zakładu Inżynierii Lotniczej, którzy podjęli wyzwanie.

Kto z nas oprócz wiedzy ogólnej z lekcji fizyki może powiedzieć coś więcej o działaniu skrzydła, które jest najbardziej oczywistym elementem płatowca? Skos, cięciwa, kąt natarcia, wnglety, kłapy, skrzela, turbolizator, to tylko niektóre jego elementy skrzydła o istnieniu których pewnie większość z nas nie zdaje sobie sprawy. Aktywna działalność w Akademickim Klubie Lotniczym, może sprawić, że ze statkiem powietrznym będziemy za pan brat. Poszerzymy swą wiedzę nie tylko aerodynamiki, czy z budowy płatowca względnie śmigłowca, ale także z wielu innych dziedzin, choćby takich jak awionika, wiedza o prawie lotniczym. AKL to koło naukowe, gdzie można we wczesnym stadium budować swoją przyszłą karierę badacza lotnictwa bądź wybrać drogę wilka przestworzy i dążyć do uzyskania licencji pilota szybowcowego, turystycznego czy liniowego. Będąc zupełnym amatorem, możesz wraz z członkami AKL'u rozwijać swoje skrzydła, do tego wszystkim niezbędną jest ciężka praca, a przede wszystkim trwale chęci. Po

ciuchu w budynku C-13 mówi się na członków Klubu „dzieci Politechniki” bądź „dzieci z C-13” – tłumaczy to oddanie się dla działalności Klubu, który żyje 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu. Wszystkich chętnych zapraszamy na stronę [www.akl.pwr.wroc.pl](http://www.akl.pwr.wroc.pl) bądź bezpośrednio do nas – budynek C-13 box 3.26.

Na czym opiera się nasza działalność? Jako niepełni mamy możliwość odwiedzenia woskowych baz lotniczych, gdzie z bliska możemy oglądać zmagania polskich jastrzębi czy bardziej wyszluczonych MIG'ów. Nie może nas też zabraknąć na takich wydarzeniach jak Airshow – chcemy być zaangażowani w całą Polskę. Część z nas uczestniczy w szkoleniach podwyższających kwalifikacje lotnicze. Ostatnim naszym największym osiągnięciem była organizacja Akademickich Mistrzostw Polski na Celność Lądowania na lotnisku Aeroklubu Opolskiego, który okazał się najlepszym przyjacielem AKL'u.

Lotnictwo to nie tylko przestworza, to także zarządzanie tą przestrzenią – jeżeli, ktoś mówi o zarządzaniu, ma zazwyczaj na myśli, prowadzenie mniejszego bądź większego zespołu ludzi w firmie. W lotnictwie słowo „zarządzanie” ma zupełnie inny charakter. Obecnie tu jest nie tylko zarządzanie ludźmi, ale przede wszystkim zarządzanie przestrzenią. Czy ktoś kiedyś z Was zastanawiał się jak to jest, że nad

zafalowanym lotniskiem nie ma korków, samoloty się nie zderzają, pomimo braku znaków drogowych, tu raczej powinny one mieć nazwę znaków powietrznych. Dlaczego na lotniskach gdzie wykonuje się wiele startów i lądowań, podczas kołowania panuje porządek, nie ma korków czy sytuacji analogicznych do tych jakie spotykamy jeżdżąc po wrocławskich drogach, chyba właściwym określeniem byłoby stając w korkach. Osoby pracujące na wieży kontroli lotniska decydują o tym co się dzieje bezpośrednio na płycie. Po wystartowaniu samolot przekazywany jest pod nadzór kontroli wznoszenia, gdzie najważniejszym elementem jest takie prowadzenie maszyn by zachować bezpieczny margines odległości między nimi, zapadają też tu decyzje o kolejności lądowania i naprowadzania na odpowiedni kurs. Nowa strefa lotniska pozostają już tylko przestworza naszej pięknej Polski, dozór przejmuje kontrola obszaru i radary. To te zespoły są często myłone z dwoma wcześniej opisanymi, oni pilnują tego by pilot leciał właściwym korytarzem powietrznym, oni sprawdzają warunki atmosferyczne, a także pilnują by samoloty będąc już na dużej wysokości nie zderzyły się z innymi liniowymi bądź samolotami wojskowymi, które poruszają się na specjalnych zasadach. Polska została podzielona na 10 „powietrznych województw”, gdzie kontrolerzy każdej z części przekazują lecące samoloty sobie z rąk do rąk. Panuje tu zasada, uprzejmości, bez zgody przyjmującego nie można mu przekazać samolotu na siłę – tak więc zawsze jesteśmy pod opieką osób czuwających nad naszym bezpieczeństwem. Zbliżając się do miejsca docelowego, a więc także do lotniska, samolot przekazywany jest kontroli wznoszenia, która prowadzi samolot, aż dotknie on pasa startowego, dalsze kierowanie do odpowiedniego terminala jest zasługą kontroli lotniska. Dzisiejsze wciąż rosnące natężenie ruchu lotniczego sprawia, że sama kontrola jest coraz trudniejsza zaś zarządzanie nią wymaga ponad przeciętnych umiejętności oraz rozległej wiedzy o międzynarodowym prawie lotniczym.

Chcąc jednak zostać pilotem droga jest również ciężka, jednak nagrodą



za sumienną pracę jest niebo i możliwość w nim przebywania. Zacząć latać można na kilka sposobów, latając po Uczelni zamiast chodzić na wykłady lub latając statkiem powietrznym, czy to szybowcem czy samolotem. Uzyskanie odpowiednich licencji, jest zazwyczaj poprzedzone badaniami lekarskimi w GOBL'u. Dla tych wszystkich, którzy myślą że idealny wzrok i zęby bez plomby to wymagania podstawowe, chciałbym uprzedzić, gdyż jest to warunek dotyczący najwyższej klasy pilotów – a więc pilotów samolotów odrzutowych. Będąc już po badaniach lotniczych, należy zgłosić się do jednego z ośrodków prowadzących szkolenia bądź przyłączyć się do AKL'u, który również planuje uczestnictwo w takich kursach. Wiedza nabyta na kursie jest wiedzą podstawową, dlatego musi być dobrze utrwalona, najważniejsze dziedziny dla pilota jest bezpieczeństwo – gdyż w lotnictwie nie ma miejsca na pomyłki, nie można wcisnąć hamulca, zatrzymać się, bądź zgasić silnik. Meteorologia i nawigacja to jedne z najważniejszych przedmiotów prowadzone na kursach, gdyż są ze sobą bardzo powiązane, meteorologia mówi nam o tym w jakim środowisku atmosferycznym przyjdzie nam latać, zaś nawigacja o tym jakie poprawki do lotu należy by dotrzeć do celu. W tym wszystkim nie możemy zapomnieć o pewnych zasadach tj. prawie lotniczym, które reguluje wszystkie procedury począwszy od podjęcia decyzji że chcemy gdzieś polecieć. Na koniec, każdy

z nas powinien wiedzieć, czym leci, a więc powinien posiadać wiadomości niezbędne do sprawnej obsługi statku powietrznego, bo jak tu wyładować, gdyby pilot nie wiedział gdzie jest dźwignia do wysuwu podwozia, bądź jej awaryjny zastępnik. Nie należy się sugerować stwierdzeniem, że skoro lecimy małym samolotem czy szybowcem gdzie jest mało wskaźników to nasza wiedza nie musi być tak rozległa jak wiedza pilota wojskowego samolotu odrzutowego, pamiętajmy im więcej wiemy tym lepszym pilotem będziemy. Tu chcielibyśmy powrócić do stwierdzenia postawionego na początku, nie ma dróg na skróty, tu wiedza to potencjał który często decyduje o życiu nas samych i naszych pasażerów. Wystarczy wspomnieć słynne lądowanie Airbasa na rzece Hudson, gdzie wiedza i doświadczenie uratowały życie wielu osobą.

Jeżeli ktoś z Was marzy o poznaniu lotnictwa, jednocześnie nie studiując inżynierii lotniczej na WME zapraszamy do Akademickiego Klubu Lotniczego, by rozwijać swoje skrzydła i wzbijać się w przestworza razem z nami. Rekrutacja do Akademickiego Klubu Lotniczego jest bardzo prosta – aplikacja, rozmowa a następnie rozwijanie swoich skrzydeł. Nie należy zapominać o najważniejszym – rodzinie lotniczej jest wszędzie, i niezależnie gdzie będziecie, możecie liczyć na pomoc swoich braci pilotów.

Z lotniczym pozdrowieniem  
 Anna Rucińska  
 Krzysztof Borowiecki  
 AKL



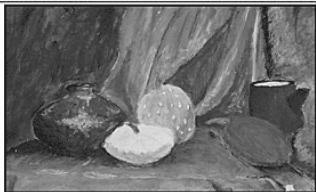


**Basia** do swoich studiów podchodzi z wielką pasją. Architektura wnętrza to kierunek, na którym może oddawać się temu, co lubi – sztuce. Nie jest to jednak wyłącznie sztuka użytkowa. Poza projektowaniem, dużo czasu poświęca też malarstwu. Wygląda na to, że w obu tych dziedzinach radzi sobie znakomicie. Zresztą o opinie sami...

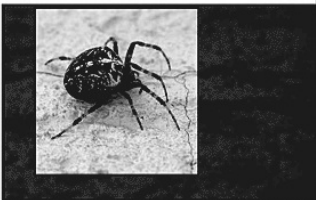


**Kamila** (23 lata) jest studentką Geografii na Uniwersytecie Wrocławskim. Swoim studiom poświęca się z pasją, a w wolnych chwilach oddaje się twórczości. Wykonuje oryginalną biżuterię, próbuje też swoich sił jako projektantka mody. Czego jak czego, ale poczucia estetyki nie można jej odmówić. Podobnie talentu. Przedstawiamy Wam kilka prac młodej artystki.





**Kasia** Poniższe zdjęcia są dziełem 22-letniej studentki Uniwersytetu Ekonomicznego. Kasia, bo tak jej na imię, po zajęciach z zarządzania, finansów i rachunkowości spędza czas na obserwacji otaczającego nas świata przez obiektyw swojego aparatu. Jej pasją jest również taniec. Obecnie trenuje raqs sharqi, czyli taniec brzucha.



## Muzycy nieśmiertelni Mistrz w kapeluszu

Chyba nie ma w Polsce osoby, która by o nim nie słyszała. W wielu domach do dziś leżą zgrane płyty analogowe z jego muzyką, która rozbrzmiewała z głośników naszych rodziców w latach ich młodzieńczego buntu. Buntu, do którego dziś już być może się nie przypinają. Ale z pewnością nie wypierają się, że słuchali Czesława Niemena.

Ten wybitny muzyk przyszedł na świat 16 lutego 1939 roku w Starych Wasiliszkach, leżących dziś na terytorium Białorusi, w rodzinie Wydrzyckich. Jako dziesięcioletniak zamieszkał do Polski jako repatriant i zamieszkał wraz z rodzicami w Gdańsku. Karierę muzyczną rozpoczął w studenckim klubie „Żak” jeszcze jako uczeń średniej szkoły muzycznej. Dwie z piosenek śpiewanych tam przez Czesława znalazły się później na jego pierwszej płycie.

Przełomowym wydarzeniem okazał się jednak Festiwal Młodych Talentów w 1962 roku, którego został laureatem, za co nagrodą była trasa koncertowa z Czerwonoczarnymi. Ich twórca, Franciszek Walicki, myślał wtedy o założeniu nowego zespołu. W ten sposób Wydrzycki został członkiem Niebiesko-Czarnych. W następnym roku utworem „Wiem, że nie wrócisz” zdobył przychylność publiczności w Opolu podczas pierwszej edycji słynnego festiwalu.

### Czesław i Marlena

W tym samym roku grupa wystąpiła w Paryżu. Jako że nazwisko Czesława było trudne do wymówienia dla obokrajowców, przyjął pseudonim Niemen, który to stał się później jego nazwiskiem. Był to początek zagranicznej kariery artysty. Utwór „Czy mnie jeszcze pamiętasz” tak spodobał się Marlenie Dietrich, że nagrała go z własnym tekstem („Mutter, hast du mir vergeben”).

Piosenkarka usłyszała ten kawałek w 1964 roku przed swoim koncertem w warszawskiej Sali Kongresowej, gdzie Niebiesko-Czarni grali jako support. Kolejne lata przyniosły Niemenowi nagrody na zagranicznych festiwalach. W 1965 roku rozstał się z zespołem, by 2 lata później założyć Akwarele. To wraz z tą grupą zagrał w Opolu piosenkę „Dziwny jest ten świat”, uznana później za pierwszy polski protest song.

### Czesław i młodzież

Słowa utworu, ale również ekspresyjny sposób jego wykonania oraz oryginalne stroje, w jakich Czesław występował na scenie wzbudzały niechęć konserwatywnej części społeczeństwa (w tym władzy) do artysty. Powiew świeżości, jaki wniósł w polską muzykę lat sześćdziesiątych, przyniósł mu natomiast popularność wśród młodzieży.

Pierwszy album nagrany z Akwarela-mi okazał się niebawym sukcesem,

zachodni świat.

### Kawałek Zachodu nad Wisłą

Niemen był oknem na świat muzyki europejskiej i amerykańskiej, do której dostęp w ówczesnych latach był mocno utrudniony. Śledził i wypisywał swą twórczość w obowiązujące za granicą trendy, robiąc to jednak na swój własny, niepowtarzalny sposób. Starał się być nowoczesny - jako pierwszy w Polsce grał na organach Hammond, a następnie (również jako pierwszy) na syntezatorze Mooga.

Popularność zdobywał także w krajach położonych po drugiej stronie żelaznej kurtyny, co było ogromnym sukcesem artystycznym, który jednak nie przełożył się na duży sukces materialny. Zresztą i w Polsce, gdy rozpoczął karierę, napotykał na pewne przeszkody.

### Trudne początki i wzlot na szczyt

Rodzina Wydrzyckich była uboga.

Zyli w biedzie zarówno w Wasiliszkach, jak i po przyjeździe do Gdańska. Gdy już wydawało się, że przed Czesławem stoi świetlana przyszłość na estradzie, w 1965 roku komisja ministerialna nie zakwalifikowała go jako piosenkarza, co poważnie utrudniło mu współpracę z branżowymi przedsiębiorstwami. Dopiero trzy lata później dostał stawkę solistyczną klasy A, co pozwoliło na pewną stabilizację.

Koniec lat sześćdziesiątych przyniósł rozpad zespołu Akwarele. Szybko jednak powstała kolejna grupa - Enigmatic, z którą nagrał dwa krążki, w tym album, którego tytułem jest nazwa grupy, a który to został uznany w „Encyklopedii Polskiego Rocka” Leszka Gnoińskiego i Jana Skaradzińskiego za najlepszą krajową płytę rockową. Znalazły się na nim zaledwie cztery utwory,



Sala Kongresowa w Warszawie. To tutaj Marlena Dietrich usłyszała utwór Niemena, który następnie nagrała z własnym tekstem

przedając się w ilości sześciuset tysięcy egzemplarzy. „Dziwny jest ten świat” stał się natomiast swoistym hymnem młodego pokolenia, wśród którego coraz większą popularność zdobywały wartości ruchu hippisowskiego, który to opanowywał cały tzw.

będące muzyczną interpretacją wierszy poetów: Tadeusza Kubiaka, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Adama Asnyka oraz monumentalne dzieło Niemena - „Bema pamięci żałobny rapsod” do słów Cypriana Kamila Norwida.

### Człowiek niewdzięczny

Pomysł do napisania muzyki do tego rapsodu podsunął artystyce Wojciech Młynarski, autor tekstu do kilku jego piosenek. Niemen chętnie sięgał po wiersze polskich poetów, komponował też muzykę do filmów. Ciekawym pomysłem był natomiast wydany w latach siedemdziesiątych w RFN-ie album „Russische Lieder”, na którym Czesław nagrał własne aranżacje utworów zza wschodniej granicy Polski.

Druga płyta zespołu Enigmatic była jak na owe czasy bardzo oryginalna. Był to bowiem pierwszy polski album dwupłytowy, w dodatku na jego okładce nie pojawiła się ani nazwa krążka, ani wykonawcy. Znalazł się na nim utwór „Człowiek jam niewdzięczny” o przekazie podobnym do piosenki „Dziwny jest ten świat”.

### Elektroniczne oczyszczenie

Po rozpadzie grupy Niemen stworzył nowy zespół, tym razem z Helmutem Nadolskim i trzema muzykami, którzy w późniejszym czasie grali pod

nazwą SBB – Józefem Skrzekiem, Jerzym Piotrkowskim oraz Apostolisem Antymosem. Jednak po dwóch latach i ta grupa została rozwiązana. Powodem był konflikt między Niemenem a Skrzekiem.

W połowie lat siedemdziesiątych powstał zespół Niemen Aerolit, z którym artysta wydał tylko jedną płytę. Po rozpadzie grupy Czesław nagrał swój solowy projekt, zatytułowany „Katharsis”. Znalazła się na nim wyłącznie elektroniczna muzyka, co było związane z wielką fascynacją syntezatorami.

### Czesław i sztuka

Kolejny album, zatytułowany „Idee Fixe”, składał się aż z trzech płyt. Pod koniec lat siedemdziesiątych wydany został krążek „The Best of Niemen”, na okładce którego widnieje twarz Czesława w charakterystycznym kapeluszu na tle wijącej się rzeki, od której wziął on swój pseudonim.

W latach osiemdziesiątych ukazały się zaledwie trzy albumy artysty, dwa solowe i jeden z akompaniamentem chórków. Po transformacji ustrojowej Niemen zajął się malarstwem, a następnie również grafiką komputerową. Pisał felietony do magazynu „Tylko Rock”. Nowy krążek artysty ujrzał światło dzienne dopiero w 2001 roku, niecałe trzy lata przed jego śmiercią.

### Piosenka wszech czasów

Wybitny muzyk, uznany w 1999 roku za wykonawcę wszech czasów przez czytelników „Polityki”, zmarł w Warszawie, zmagając się z nowotworem. Pochowany został w katakumbach na stołecznym Cmentarzu Powązkowskim. W 2007 roku wydany został album „41 potencjometrów Pana Jana”, będący zapisem koncertu grupy Niemen Aerolit. Tytuł wziął się od długości płyty (41 minut) oraz imienia, jakim muzyk nazywał Janusza Kosińskiego, dziennikarza muzycznego zmarłego rok po wydaniu krążka, który pomagał w obrobieniu dźwięku.

Utwór „Dziwny jest ten świat” znalazł się na pierwszym miejscu Trójkowego „Polskiego Topu Wszechczasów” w obu (czyli jak do tej pory wszystkich) jego edycjach.

Andrzej Noga

### Czesław Niemen

#### Jeszcze swój egzamin zdasz

Robisz to, co chcesz,  
mówisz to, co wiesz,  
wszystko byś zmienił chcial.  
Każdy zwykły gest,  
każda prosta myśl,  
wszystko to złości cię.  
Lecz poczekaj, mamy czas,  
tyle mamy dni, cały wiek.  
Popatrz, jaki świat,  
ile trudnych spraw,  
Jeszcze dziś nie znasz ich,  
jeszcze przyjdzie czas,  
jeszcze parę lat.  
Może ktoś radę da.

Jeszcze swój egzamin zdasz,  
będziesz umiał coś.  
Na pewno sobie doskonale radę dasz.  
Zobaczysz minie złość, cały gniew.  
Teraz masz szesnaście lat,  
owszem to jest coś,  
lecz kiedy swój egzamin zdasz  
przejdzie cała złość, cały gniew.

Grób artysty na warszawskich Powązkach



## Premiera filmu „Powiedz prawdę, przecież Cię nie biję”

Właśnie opuściłem salę multimedialną w budynku C-13 Politechniki Wrocławskiej, gdzie odbyła się premiera najnowszego filmu Witolda Świątnickiego, zrealizowanego przy współpracy Akademickiego Klubu Realizatorów Filmowych „FOSA”. Dlaczego premiera filmowa odbyła się na Politechnice zapytacie, otóż uczelnia jest jednym z producentów obrazu, wspierając tym samym kino niezależne, a co z tego wyszło, postaram się przybliżyć poniżej.

W pierwszej kolejności chył czoła wobec kierownictwa produkcji, gdyż cała otoczka filmu, w skład której wchodził identyfikacja wizualna, materiały prasowe, fotosy, czy plakat stoją na wysokim poziomie. Takie profesjonalne podejście do wizualnej strony produkcji i kampanii promocyjnej sprawia, że od razu chce się obejrzeć film.

Historia przedstawiona w obrazie jest próbą sportretowania relacji pomiędzy idzie przytłaczającą matką i synem. Wplecione są również krótkie epizody relacji z ojcem i siostrą, ale to nie one stanowią o sile filmu. Niewątpliwie ciekawe jest pochodzenie scenariusza, który opiera się w istocie na prawdziwych wydarzeniach opisanych na blogu.

Film obiera dość nietypową formę przekazu, a mianowicie monolog, który prowadzi w głównej mierze wszechobecna matka, nie wiedząc dokładnie czy z synem, czy sama ze sobą. Jednakże perfekcyjnie odnajduje się w tej roli Anita Poddeniak, znana skądinąd z takich produkcji jak „Wesołych Świąt”, czy „Małej Moskwy”. Jest to moim zdaniem najlepsza kreacja całego obrazu, która spaja jego poszczególne części.

Przed aktorem wcielającym się w postać syna postawiono bardzo trudne zadanie, gdyż odmówiono mu prawa do wyrażania uczuć i emocji poprzez mowę. Stąd zmuszony został do poszukiwania innych środków wyrazu; wymowa jego mimiki i gestów niestety nie oddaje w pełni treści, które powinny zostać przekazane widzowi. Pozostaje on czasem całkowicie bezradny wobec sytuacji, w jakiej się znajduje, poszukuje, próbuje, czasem się powtarza, niestety nie jest

do końca przekonujący. Nie mniej jednak jest to postać tragiczna, osaczona przez nadopiekuńczą matkę, szukającą swego miejsca na ziemi, ucieka się do alkoholu, narkotyków, próbując wyrwać się z okowów rodzicielki, która prześladowa go na każdym kroku. Syn buntuje się wobec takiego stanu rzeczy, w efekcie opisując wszystko w publicznym pamiętniku, zamieszczonym w internecie. Jest to jego niezależne okno na świat, którego matka nie kontroluje i do którego nie ma wstępu, droga do wolności.

Gdyby nie dwie kolejne postaci, o których zaraz wspomnę, to obraz napawałby pesymizmem, jednakże twórcy oszczędzili go nam nieco wprowadzając bardzo ekspresyjną osobę ojca, który od czasu do czasu pobudza widzów poprzez gwałtowny i wylewny potok łacińsko-polskiej, kwiecistej mowy. Podobnie jak postać

psychologa, będącego cynicznym obserwatorem życia, którego każde słowo jest przesycone sarkazmem.

Muzyczna strona filmu pozostawia niestety trochę do życzenia, odnosi się wrażenie, że słyszymy wciąż ten sam powtarzający się motyw, poza tym bardzo rzadko. Obraz świeci muzycznymi pustkami.

Podsumowując, uważam, że film jest wielkim sukcesem AKRF „FOSA”, można powiedzieć kamieniem milowym w działalności klubu. Na przestrzeni ostatnich lat funkcjonowania agendy jest to projekt przełomowy, teraz jej przyszłość leży w rękach młodych filmowców.

Wojciech Wodo  
DKF „Politechnika”





# Repertuar Teatru Polskiego

## luty

1. SCENA IM. J. GRZEGORZEWSKIEGO ul. Zapolskiej 3		
9.02. WT	NOC TRYBAD PWST Wrocław – SPEKTAKL DYPLOMOWY	19.00
10.02. ŚR	NOC TRYBAD PWST Wrocław – SPEKTAKL DYPLOMOWY	19.00
11.02. CZ	NOC TRYBAD PWST Wrocław – SPEKTAKL DYPLOMOWY	19.00
13.02. SO	KUSZENIE CICHEJ WERONIKI	19.00
14.02. NI	KUSZENIE CICHEJ WERONIKI	19.00
15.02. PO	CZYNNE PONIEDZIAŁKI – MAGIEL SZTUK Gościem Pawła Jarodzkiego będzie Zbigniew Libera	19.00
26.02. PT	JULIUSZ CEZAR	19.00
27.02. SO	JULIUSZ CEZAR	19.00
28.02. NI	JULIUSZ CEZAR	19.00
SCENA KAMERALNA ul. Świdnicka 28		
2.02. WT	SMYCZ Spektaki gościnny w Szczecinie	
4.02. CZ	SMYCZ Teatr Praga w Warszawie	
6.02. SO	OKNO NA PARLAMENT	19.00
7.02. NI	OKNO NA PARLAMENT	19.00
19.02. PT	BEREK JOSELEWICZ - PREMIERA	19.00
20.02. SO	BEREK JOSELEWICZ	19.00
21.02. NI	BEREK JOSELEWICZ	19.00
22.02. PO	CZYNNE PONIEDZIAŁKI – CZYTANIE	19.00
26.02. PT	SMYCZ	19.00
27.02. SO	SMYCZ	19.00
28.02. NI	SMYCZ	19.00
2. SCENA NA ŚWIEBODZKIM pl. Orłąt Lwowskich 20		
6.02. SO	ZIEMIA OBIECANA	19.00
7.02. NI	ZIEMIA OBIECANA	16.00, 19.00
13.02. SO	SZAJBA	19.00
14.02. NI	SZAJBA	16.00, 19.00
23.02. WT	CZĄSTKI ELEMENTARNE	19.00
24.02. ŚR	CZĄSTKI ELEMENTARNE	19.00
25.02. CZ	PREZYDENTKI Strasburg (Francja)	
25.02. CZ	CZĄSTKI ELEMENTARNE	19.00
26.02. PT	PREZYDENTKI Strasburg (Francja)	

DYREKCJA TEATRU ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN W REPERTUARZE  
 Informacje o spektaklach i rezerwacja biletów:  
 Dział Marketingu 071 316 07 77, 071 316 07 78  
 Kasa Sceny im. J. Grzegorzewskiego 071 316 07 80  
 Kasa Sceny Kameralnej 071 316 07 52  
[www.teatrpolski.wroc.pl](http://www.teatrpolski.wroc.pl)

Shen to artystyczny pseudonim studentki energetyki. Jej prace, publikowane już na łamach Żaka, wyróżniają się oryginalnym stylem i wciągającą fabułą. Pasją autorki jest również fotografia. W tym numerze drukujemy kolejne opowiadanie, które być może umili Wam oczekiwanie w kolejce do zapisów na semestr letni.

## Miś

Wielki pluszowy miś patrzył na niego z kąta pokoju tymi swoimi wielkimi plastikowymi oczami w kolorze ciemnego miodu. Był faktycznie wielki i gdyby udało się go postawić idealnie pionowo to miałby bez mała półtora metra. Miś wagi ciężkiej. Mężczyzna ostentacyjnie pokazał mu język i usiadł przy biurku. Jego ręce zaczęły porządkować porozrzucane w artystycznym nieładzie papiery. Porządkowanie oznaczało poupychanie ich do szuflad gdzie nieład przyjmował imię bajzlu. Miś patrzył. Misia przysłała kiedyś ciotka z Kanady. Na każde urodziny przysyłała mu różne pluszaki, dodając do nich cukierki i listy z życzeniami dla jej kochanego Kubusia. Stąd też półki wypchane po brzegi różnymi misiami w jego mieszkaniu. Misiów nie wolno było wyrzucić, bo nie daj Boże, by ciotka przyjechała i zobaczyła ich brak. Afera na całą rozsianą po świecie rodzinie gotowa. W tym roku też przysłała misia i mężczyzna zastanawiał się jak delikatnie poinformować ciotkę, że jej Kubuś jest już Jakubem, a nawet panem Jakubem mającym trzydzieści lat z nawiązką. Każdy, kto znał ciotkę radził mu, by siedział cicho i odbierał na poczcie kolejne misie. I broń Boże nie wyrzucał!

- Nudzi mi się - odezwał się Miś basowym głosem. Pan Jakub zerknął na niego, ale nie odpowiedział. Włączył komputer i zabrał się do opracowywania bardzo ważnego raportu na potrzeby ministerstwa, w którym pracował na pół etatu.

- Nudzi mi się - powtórzył wyraźniej Miś. Palce pana Jakuba miarowo uderzały w klawiaturę, tworząc stek bzdur, który z pewnością zadowolił najtęższe biurokratyczne głowy. Raz po raz zerkał na firmowy arkusz papieru z wykaligrafowanym postęgiem gotycką czcionką, tematem opracowania i krzywił się niemłosiernie.

- Nudzi mi się do cholery jasnej! - Wydarł się Miś. Pan Jakub spiorunował go wzrokiem.

- Nie widzisz, że pracuję? - Zapytał cedząc słowa. - Jak ci się nudzi, to byś mi pomógł?

Miś naburmuszył się i począł złowrogo błyskać plastikowymi oczami. Pan Jakub powrócił do przerwanej pracy. Ponownie przeczytał temat. »Miejsce pobytu świętego Graala w kontekście raportów badawczych A.D.G.R.T. Pimpalki«. Istniało przeszło pięćdziesiąt opracowań tych bazgrołów, a oni chcieli jeszcze jedno. Twierdzono, iż to będzie rozstrzygające, bo kto może znać lepiej umysł A.D.G.R.T. Pimpalki niż jego praprawnuk Jakub Pimpalko.

- Nudzi mi się - powtórzył Miś, gdy znużyło mu się błyskanie.

- To idź na spacer - odparował Jakub rozważając

odebranie Misiowi zdolności mowy na czas bliżej nieokreślony. Propozycja była o tyle kusząca, co niewykonalna. Misiowi dar mowy dała była przyjaciółka pana Jakuba i obłożyła zaklęcie takimi za-



bezpieczeniami, że przez rok by ich nie przelamał. Była to oczywiście zemsta za coś, czego pan Jakub najpewniej nie zrobił, ale w to już nikt nie wnikał. Przyjaciółka wyjechała do Kamerunu, a Miś godał.

- Nie umiem chodzić - odgryzł się Miś zresztą całkiem szorstwie. Poza gadaniem rzeczywistości nie umiał nic.

Pan Jakub zignorował to stwierdzenie i skupił się na raporcie do tego stopnia, że cały się napompuwał, a na czole wyskoczyły mu małe pulsujące żyłki. Napisał już wstęp, będący stkiem bzdur na temat wielkiego umysłu, jakim był jego prapradzidek. Osobiście, bowiem uważał go za pomyłkę na dodatek cierpiącego na sklerozę.

- Nudzę się - nie ustępował wielki Miś. - Chętnie pójde na spacer, jeśli będę miał jak.

Pan Jakub zawył i spojrzał złowrogo na Misia.

- Niech ci będzie - westchnął kompletnie zrezygnowany. Wyobraził sobie drepczącego po parku Szczytnickim półtorametrowego miścia, wyjął z szuflady podłużny przedmiot nazywany przez laików magiczną różdżką i wykonał nią ruch standardowy przy zakleńczeniach nadających przedmiotom nieożywionym cechy tych ożywionych. - Zadowolony? - Zapytał z nadzieją w głosie.

- Tak - powiedział optymistycznie Miś i ostrożnie wstał.

Przecisnął się całą swoją pluszowością przez wąski korytarzyk i znikł za drzwiami małego mieszkania, które pan Jakub wynajmował w jednej ze śródmiejskich kamienic. Z dworu dały się słyszeć

to. Ciężko mu się szło. Wypychający go plusz powoli opadał do nóg, a barki stały się coraz bardziej flakowate. To mu się nie podobało. Zawrócił i powolnym, ociężałym krokiem dotarł do kamienicy, w której mieszkał pan Jakub. Obok drzwi rozstawił się jakaś staruszka, ze swoim straganem pełnym staroci. Uwagę Miśia przykuł ładny złotawy kielich. Miś zawsze lubił kielichy, niestety pan Jakub nie podzielał jego pasji. Tym razem nie zamierzał zmarować okazji. Oparł się jak gdyby nigdy nie o ścianę i pogwizdując przypatrywał się ptakom. Czego, jak czego to cierliwocią Miśiowi nie brakowało. Gdy stragan obległy ciekawskie gospodynie domowe pochwylił upragniony przedmiot i czmychnął do klatki schodowej. Przy straganie zrobiło się małe zamieszanie, Miś już nie zwrócił na to uwagi. Z kielichem w pluszowej łapie wgramolił się do mieszkanie i z ulgą usiadł w swoim kącie. Siedział tam cicho i futrem czyścił złotawy przedmiot i czmychnął do klatki schodowej. Przy straganie zrobiło się małe zamieszanie, Miś już nie zwrócił na to uwagi. Z kielichem w pluszowej łapie wgramolił się do mieszkanie i z ulgą usiadł w swoim kącie. Siedział tam cicho i futrem czyścił złotawy przedmiot.

Pan Jakub tymczasem zakończył już trzecią analizę pamiętnika. Za drugim razem wyszło, że Graal znajduje się na szczycie obelisku na paryskim placu Zgody, za trzecim, iż został ukryty w marsjańskiej dolinie Marinerów. Wyniki te, choć o niebo ciekawsze, były równie nierealne, co ten uzyskany jako pierwszy. Pan Jakub zaklął i zaczął nerwowo przechadzać się po pokoju. Miś bacznie mu się przyglądał i chował za sobą kielich ilekroć wzrok J. Pimpalki padał na niego. Jeszcze tego by brakowało, by teraz mu zabrali i wyrzucili z takim trudem zdobyty skarb. O nie! Na to, by Miś nie pozwolił. Miśiowe łapy nie były jednak zbyt pewnym miejscem.

- Wiem! - Wykrzyknął nagle pan Jakub, a zaskoczony tak gwałtowną wypowiedzią Miś z wrażenia wypuścił kielich. Ten z brzdękiem spadł na podłogę i potoczył się pod nogi pana Jakuba. Miś wbił plastikowy wzrok w sufit i z miną niewiniątka udawał, że nic nie wie. Jednak było to całkiem zbyt ciche. Reakcja pana Jakuba przerosła, bowiem wszelkie możliwe przypuszczenia. Najpierw ze złością podniósł kielich z zamiarem rzucenia nim o ścianę. Nagle zatrzymał się w pół rzutu. Jego twarz stała się biała, jak papier kredowy, następnie różowa a na końcu czerwona. Jego usta rozjechały się w pół obłąkańczym uśmiechu, całym jego ciałem zaczęły wstrząsać drgawki, a z gardła wydobył się dziwny rżęjący dźwięk, w którym wtajemniczeni mogliby usłyszeć radosny śmiech. Poważny, na co dzień Jakub Pimpalka zaczął podskakiwać wokół swojego pokoju, unosząc w dłoniach złotawy kielich pokryty patyną wieków, a jego wielki Miś przyglądał mu się z rosnącym zdziwieniem.

Tak oto odnaleziono świętego Graala. Pan Jakub Pimpalka tymczasem stał etat w instytucie magii, a Miś stał się honorowym członkiem stowarzyszenia pluszowców odkrywców i zachował zdolność chodzenia.

I wszyscy żyli długo, a czy szczęśliwie to kwestia interpretacji.

Koniec.



jakiś wrzaski dzieci, trudno jednak było określić czy wyrażają one przerażenie czy coś wręcz przeciwnego. Zresztą pan Jakub w ogóle nie zwrócił na nie uwagi. Całkowicie pochłonięty go ten raport. Z bezsensownych wpisów w pamiętniku badawczym prapradziadka wyłatał jakiś sens i tworzył obraz wędrowki Graala. Po dwóch godzinach wyteżonej pracy wyszło, iż Graal niechybnie znajduje się w piwnicy jednej ze śródmiejskich kamienic. Taką odpowiedź zupełnie pana Jakuba nie zadowoliła. Była zbyt banalna i w ogóle nierealna zważywszy, że świętej pamięci A.D.G.R.T. Pimpalka nigdy nie był w tym mieście. Zawiedziony przystąpił do ponownej wnikliwej analizy zapisków.

Miś tymczasem korzystając z nowo nabytej zdolności przemierzył okoliczne ulice, stając się atrakcją dla małych dzieci. Szybko jednak go to znudzi-

Poniższe konstrukcje liryczne zostały poskładane z przypadkowo rymujących się słów i ułamków paryskiej rzeczywistości przez przebywającą na emigracji naukowkę, zblazowaną studentkę literatury, eksploatującą zaliczeniowy temat związków między słowem a muzyką, a także, niejako przy okazji, drzemając w niej niewyczerpalne pokłady wodolejstwa. Autorka przyznaje bezwstydnie, że nie ma pojęcia, co miała na myśli.

### Ukulele

Kiedy słysze ukulele  
moje serce się śmieje  
i choć dźwięków słyszę wiele  
tylko ukulele  
sprawia że

w dzień powszedni czuję się jak w niedzielę

i choć czuć w powietrzu tylko deszcz i beznadzieję

to ja się weselę

przy dźwiękach ukulele

i myśląc niewiele

sięgam po swe akwarele

i idę na Montmartre malować

porzucone fotele



### Flet poprzeczny

dzień w którym piszę o flecie poprzecznym  
moi biografowie zaliczą do dni niedorzecznych  
gdy od północy do północy dochodzę do  
wniosków w skutkach niebezpiecznych

w wierszu nie będzie słowa o flecie poprzecznym  
gdyż jego celem jest bycie sprzecznym  
z ideą bycia wierszem na temat i wierszem  
stylistycznie grzecznym

bo w dniu gdy wodolejstwo mnie już szczególnie  
męczy  
a Asia też w notatkach zaczytana przed laptopem  
słęczy  
ja piszę wiersz w którym sensu i fletu  
poprzecznego

brak

### Balałajka

Tęsknię w dniu balałajki  
Do wystrzelonej w kosmos Łajki  
Cóż, że kosmonauci opowiadają mi bajki  
Że gwiazdy są jak niezapominajki  
I w jednej z nich tli się psia dusza Łajki  
Dziś zobaczyłam na stepowym pustkowiu kawalki  
Zwęglonego sputnika co źle liczył całki  
Trajektorii lotu i nie przebił się przez kosmiczny  
mialki  
Pył Usiadłszy na kamieniu wyjęłam fajki  
Zapaliłam i choć nie miałam balałajki  
Zanuciłam płaczącą dumkę  
Bo zatęskniła ma stepowa dusza  
Do wystrzelonej w kosmos Łajki

### Wiolonczela

coż że coraz szczelniej i wścieklej okrywasz się  
pościelą  
Asiu i tak się obudzisz  
bo dzieci od świtu wrzeszczą jakby ktoś struny  
wyrwał  
wiałonczelom

i choć deszczowe chmury na niebie się bielą  
to dzieci z Twego pragnienia snu złowieszco się  
śmieją  
Asiu i pożegnaj się ze snów Twoich telenowelą  
i wróc na jawę gdzie takie rzeczy się nie dzieją

coż że coraz szczelniej i wścieklej okrywasz się  
pościelą

Asiu i tak się obudzisz  
bo dzieci od świtu wrzeszczą jakby ktoś struny  
wyrwał  
wiałonczelom

dziś kolejny deszczowy dzionek będziemy mieli  
i choć sennam ze snem muszę czekać do niedzieli  
ręce Asia wysuwając się niechętnie spod pościeli  
z twarzą niewyspanej bezstrunnej wiałonczeli

coż że coraz szczelniej i wścieklej okrywasz się  
pościelą  
Asiu i tak się obudzisz  
bo dzieci od świtu wrzeszczą jakby ktoś żywcem  
struny wyrwał  
wiałonczelom

## Ścisłe po polsku (14)

### Droży Czytelnicy!

Kto z Was miał kiedyś mejla do wykładowcy? Kto przygotowywał podanie do dziekana? Zapraszał ktoś z Was rektora na uroczystość? Często pewnie pojawiało się pytanie: jak zacząć? A potem – jak skończyć? Dziś parę słów o tej językowej grzeczności.

Mam nadzieję, że żaden z Czytelników nie ma wątpliwości, że wizyty na konsultacjach u prowadzącego należy zacząć od „Dzień dobry!”, a zakończyć „Do widzenia!” – dobrze myślę? Podobnie jest z wszelką korespondencją. Ta rządzi się często swoimi prawami i – jak już sam miałem okazję się przekonać – prawa te nie są nam często znane.

Zacznijmy od tego, że każdy list (mejla), każdą prośbę, każde zaproszenie powinniśmy zacząć od zwrotu grzecznościowego i takim zwrotem je zakończyć. (W przypadku bardziej urzędowych form (np. podań) nie jest to konieczne, może nawet być niewskazane). Taka grzeczność językowa potwierdza nasz szacunek dla adresata i ułatwia nam zyskanie jego szacunku dla nas. „A tam, niepotrzebna pusta forma utrudniająca komunikację, bezsensowny konwenans” – oburzy się Czytelnik. Ani trochę. Używając odpowiednich zwrotów grzecznościowych dowodzimy, że zasłużyliśmy na traktowanie nas jak dorosłych ludzi, a nie jak nieokrzesanych smarkaczy. A czy to nie będzie istotne, gdy zechcemy przełożyć termin zaliczenia?

Język polski stwarza nam największy problem wtedy, gdy mamy ocenić stopień zażyłości relacji. Mamy do dyspozycji mnóstwo różnych zwrotów, z których każdy będzie odpowiedni dla innych relacji nadawca-adresat. Najgorzej może się zdarzyć, gdy użyjemy zbyt poufalego powitania czy pożegnania, a nasz adresat poczuje się tym urażony... Miejmy nadzieję, że będziemy mieć zawsze do czynienia z wyrozumiałymi adresatami :-)

W czym rzecz? Możemy pisać *Kochany Jasiu!*, *Cześć, Tomku!*, *Drogi Maciu!*, *Szanowny Panie!*, *Wielmożny Panie!* Zrozumiałe jest, że pierwszych trzech form (i jeszcze mniej oficjalnych typu *Ahaji!*, *Witam!*, *Joti!*, *Heloti!*) użyjemy w nieoficjalnej koresponden-

cji z koleżankami i kolegami.

Schody zaczynają się przy korespondencji oficjalnej. Pisząc do prowadzących, powinniśmy zaczynać zawsze od form *Szanowna Pani!*, *Szanowny Panie!* z wariantami *Szanowna Pani Doktor!*, *Szanowna Pani Profesor!*, *Szanowny Panie Profesor!* Odpada zbyt poufale *Witam!* czy nawet *Witam bardzo serdecznie!* Jeśli chodzi o zakończenie, zwyczajne koleżeńskie *Pozdrawiam!* też niekoniecznie jest na miejscu. Lepiej wybrać którąś z tradycyjnych form typu *Z poważaniem*, *Łączę wyrazy szacunku*, *Z wyrazami szacunku i wdzięczności* itp. Tego zwrotu nie kończymy przecinkiem ani żadnym innym znakiem interpunkcyjnym, a potem oczywiście podpisujemy się imieniem i nazwiskiem. Dobrym zwyczajem jest też podanie roku studiów i grupy – to oczywiście wtedy, gdy piszemy do prowadzącego w sprawie jakichś naszych zajęć.

Wspomniane formy można z powodzeniem zastosować w korespondencji z władzami. Tu pamiętajmy o tym, że zarówno do dziekana, jak i prodziekanów napiszemy: *Szanowny Panie Dziekanie!* Podobnie – do rektora i prorektorów napiszemy *Szanowny Panie Rektorze!* (formę adresatywną do rektora *Wasza Magnificencjo!* lepiej zostawić na początek przemówień w sytuacjach uroczystych). Inaczej będzie w przypadku nagłówków i adresów na zaproszeniach, które przyjmują postać *Jego Magnificencja / Prof. dr hab. inż. Tadeusz Włęczkowski / Rektor Politechniki Wrocławskiej*, *Szanowny Pan / Dr inż. Zbigniew Sroka / Prorektor ds. Studenckich*, *Szanowny Pan / Mgr inż. Michał Skalny / Kierownik Działu Studenckiego* itd. Stanowisko rektora czy dziekana może pojawić się też w pierwszej linii: *Szanowny Pan Dziekan / Prof. dr hab. Zbigniew Olszak* itd. Zwracam uwagę, że w tym kontekście piszemy litery skrótów tytułów i stopni naukowych są duże!

Nie wyczerpałem na pewno wszystkich możliwych przypadków – w razie wątpliwości polecam PWN-owski poradnik „Polszczyzna na co dzień” pod red. Mirosława Bańki. Kwestie związane z grzecznością językową w korespondencji często są też poruszane w internetowej poradni językowej PWN

(<http://poradnia.pwn.pl>).

O jednym jeszcze nie możemy zapomnieć. Jeśli list jest na papierze i został wydrukowany, nasz podpis musi być napisane ręcznie i czytelnie. Nie zaszkodzi też ręcznie napisać rozpoczynających i kończących zwrotów grzecznościowych – od razu lepiej to wygląda, zapewniam. Owocnej korespondencji!

Grzegorz Wielgoszewski

PS Trochę „na marginesie” o coraz popularniejszym *Witam*. W „Polszczyźnie, prof. Malgorzata Marcjanin napisała wprost: „Użycie formy *Witam* zakłada nierównorzędną relację między rozmówcami. *Witam* może powiedzieć osoba starsza od młodszego, wyżej usytuowana do niższej usytuowanej [np. wykładowca do studenta, przełożony do podwładnego], ale nie odwrotnie”. Bez względu na nasz stosunek do reguł języka musimy więc mieć świadomość, że pisząc *Witam* do prowadzącego, możemy wywołać u niego poczucie powstania w pozycji niższej usytuowanego niż my. A w ten sposób na pewno nie zyskamy w jego oczach...

### Czekam na listy!

Rubryka „Ścisłe po polsku” powstała kiedyś, żeby Wam – Czytelnikom „Zaka” – pomóc. Pomóc w rozwiązywaniu problemów językowych, a z różnymi podczas studiów na uczelni technicznej można się spotkać. Skoro więc ma pomóc, potrzebne są tematy od Was. Zwróćcie uwagę, że jeden wykładownik pisze (mówi) coś tak, a inny inaczej? Jeden każe Wam pisać w jeden sposób, inny w drugi? Czy któryś z nich robi błąd? A może obaj mają rację? Spróbujmy rozwiązać ten problem razem – piszcie: Grzegorz.Wielgoszewski@zak.pwr.wroc.pl!

Zapraszamy do zmlerzenia się z rebusami Wojtka Skórskiego, Autora naszych krzyżówek. Po prostu zgadnij! Więcej zagadek pod adresem [www.zgadula.com.pl](http://www.zgadula.com.pl).



www.zgadula.com.pl



www.zgadula.com.pl



C

www.zgadula.com.pl



www.zgadula.com.pl

T

www.zgadula.com.pl



www.zgadula.com.pl

Pracownik przedwojennych magazynów zbożowych mówi szefowi:

- Pšenica w naszym magazynie tęchnie. Trzeba ją przesuflować.

- A ile to kosztuje? - pyta szef.

- Co najmniej dwieście złotych.

Szef zamyślił się i mówi:

- Pisz pan donos do urzędu celnego: donoszę, że kupiec zbożowy Majer Blum ukrył w swoich magazynach pod pšenicą tytoń z przemytu.

Urząd celny przystał inspektora i czterech robotników, którzy dokładnie, za darmo przesuflowali zboże.

\*\*\*

- Gdzie pracujesz?

- Nigdzie.

- A co robisz?

- Nic.

- Fajne zajęcie!

- Tak, jest fajne, ale ogromna konkurencja.

\*\*\*

Rekrut na komisji poborowej prosi o służbę w marynarce.

- A czy umiecie pływać? - pyta przewodniczący komisji.

- Pływać? A to wy nie macie okrętów?

\*\*\*

Są kraje, które nie mają noblistów, gdyż nikt wielki się tam nigdy nie narodził. Od zawsze rodzą się tam tylko małe dzieci.

\*\*\*

Do Jasła podchodzi ratownik pracujący na basenie:

- Zakazane jest sikanie do basenu!

- Ale wszyscy sikają do basenu!

- Może - mówi ratownik - Ale na pewno nie z trampoliny!



# Tower

